



Stary teatr w nowej szacie: Architekt Tadeusz Stryjeński, jeden z twórców odnowienia gmachu starego teatru w Krakowie.

Tragedya rodzinna we Lwowie.

(Do ilustracji tytułowej).

Wstrząsająca swą grozą tragedia rodzinna rozegrała się w ubiegły czwartek we Lwowie, wstrzą-

sająca nie tylko swymi następstwami, bo śmiercią dwojga osób, lecz samą okropnością czynu. Oto Wincenty Mielnik, człowiek 50 letni, kucharz z zawodu, zastrzelił z rewolweru swą żonę, kobietę 48 letnią, a następnie sobie odebrał życie.

Mielnikowie zajmowali szczupłe mieszkanie przy ul. Trzeciego Maja l. 17, wraz z czworgiem swych dzieci, trzema dorosłymi synami i 15 letnią córką. Mielnik był człowiekiem nie dużej wartości moralnej, prowadził się nagannie, pił, pracy nie lubił, tak, że troska o utrzymanie domu spadała wyłącznie na Mielnikową, kobietę bardzo poczciwą i pracowitą, która praniem zarabiała na życie swoje i całej rodziny. Przychodziło też w domu Mielników bardzo często do zamieszek, tem bardziej, że Mielnik podejrzewał żonę zupełnie bezpodstawnie o romanse. W dniu krytycznym, kiedy wszyscy domownicy się rozeszli, a pozostali tylko oboje Mielnikowie, przyszło między nimi do gwałtownej sceny, podczas której on celnym wystrzałem z rewolweru położył żonę trupem na miejscu, a następnie strzelił sobie w głowę. Niedługo potem nadszedł do domu jeden ze synów, a ujrawszy okropny widok, zaalarmował sąsiadów. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, pomoc jego jednak nie na wiele się przydała, gdyż Mielnikowa leżała już bez życia, a on dogorywał i przewieziony do szpitala, w godzinę potem życie zakończył. Do przytomności nie wrócił, to też wraz z nim poszła do grobu tajemnica, która wstrząsała ten wypadek osłania. Nikt nie dowie się, jaka scena poprzedziła śmierć tragiczną obojga małżonków, nikt też się nie dowie, jaka przyczyna pochnęła Mielnika do tego okropnego czynu.



Stary teatr w nowej szacie: Architekt Franciszek Mączyński, jeden z twórców odnowienia gmachu starego teatru w Krakowie.

Stary teatr w nowej szacie.

W dziejach kultury Krakowa złotą kartę ma „stara buda na placu Szczepańskim“.

Tak przeważało dawny budynek teatralny, w którym dramat polski przeżył w Krakowie czasy najświetniejsze, że przypomniemy choćby okres Koźmianowski.

Nie myślimy na tem miejscu czynić porównań pod względem artystycznym i literackim.

Zresztą z konieczności musiał być inny teatr krakowski za Pawlikowskiego i jego następców w nowym pałacu na pl. św. Ducha, aniżeli za ich poprzedników w dawnej ruderze na pl. Szczepańskim.

Ale starsi Krakowianie mimo wszystko z tęsknotą i zachwytem zarazem wspominają po dzień minione czasy „starej budy“, w której narodziło się i długo nam błyszczało tyle gwiazd wielkiej sztuki polskiej.

To też przywiązany serdecznie do tych starych murów Krakowianin z radością spogląda dziś na narożnik ul. Jagiellońskiej i Szczepańskiej, gdzie miasto po latach przystroili w nowe a piękne szaty stary, bo z XVI wieku pochodzący, ostatnim razem w 1840 r. przebudowany gmach, w którym przez lat kilkadziesiąt była siedziba teatru i odbywały się słynne reduty.

Obecna przebudowa była radykalna, gdyż prócz 4 murów zewnętrznych nic nie pozostało, to też i plan architektoniczny uległ zmianie — ku wielkiemu zadowoleniu ogółu. Jakkolwiek z zewnątrz (jak to widzimy na naszej rycinie) gmach wygląda nowocześnie, nie w tej prześlicznej sylwecie nie razi oka widza otoczonego staroświecczą Krakowa. Kto zaś jeszcze nie poznał gmachu wewnątrz, ani się spodziewać nie może, co za cacka czekają go na każdym kroku.

Na parterze prócz dużych sklepów i kasy biletowej mieści się ogrzewana garderoba na 800 osób i restauracja z osobnym wejściem.

Pierwsze piętro przeznaczono całkowicie na bale, odczyty i koncerty.

Przedewszystkiem zwraca uwagę piękna klatka schodowa (dajemy osobną tu jej podobiznę), foyer ze staroświeckim stropem belkowym domów krakowskich, z herbem miasta pośrodku; znajdujemy tu wszelkie wygody, panowie mają więc swoją palarnię, panie salonik dla siebie. Stąd wejścia wygodne do sali głównej z galeryami, (którą przedstawia trzecia nasza ilustracja) oraz do sali mniejszej bez galeryi, t. zw. odczytowej, przypominającej rozmiarami salę Saską, podczas gdy główna sala balowa i koncertowa ma wielkość sali naszego Sokoła, lecz z galeryami na 3 ścianach.

Drugie piętro urządzono wyłącznie na potrzeby Tow. Muzycznego i Konserwatorium (sala prób mieści 150 osób). Urządzenie wewnętrzne odpowiada ostatnim wymaganiom sztuki technicznej. Stropy niesłychanej wytrzymałości są połączeniem



Fotografował T. Jabłoński, Kraków.

Stary teatr w nowej szacie: Klatka schodowa w świeżo odnowionym gmachu starego teatru w Krakowie.